**Pani Małgorzata Tomela – dyrektor naszej szkoły, wspomina dzieciństwo ;)**

***- Kiedy była Pani małą dziewczynką, to jaka książka była Pani ulubioną?***

- Bardzo lubiłam ,,Przygody Koziołka Matołka” Kornela Makuszyńskiego, głównie dlatego, że była pięknie ilustrowana, ale lubiłam też ją dlatego, że tekst był zapisany rymem i powodowało to,   
że fajnie się ją czytało. Przy okazji można także było oglądać, no i były także śmieszne przygody.

***- Kto czytał Pani, kiedy jeszcze Pani nie umiała czytać?***

- Bardzo dużo czytała mi moja mama, która też zresztą była nauczycielką, ale czytała mi też starsza siostra. Chociaż muszę przyznać że dosyć szybko nauczyłam się czytać, prawdę mówiąc nie wiem kiedy to się stało. Mama mówiła: ,,Nie czytaj, nie czytaj bo będziesz się nudziła na lekcjach.   
Jak pójdziesz do szkoły, to nauczysz się czytać”. Ale ja tak naprawdę nie wiem, jak to się stało,   
że nauczyłam się czytać.

***- Kim Pani chciała zostać w przyszłości, kiedy była Pani w naszym wieku?***

- Bardzo mi się podobał zawód krawcowej, ponieważ moja kochana ciocia chrzestnabyła krawcową, dosyć dobrą i bardzo mi się podobało tworzenie, takie komponowanie nowych modeli. Nie tyle szycie, co takie projektowanie, coś tam dokładanie, ozdabianie. Ale gdy byłam troszeczkę starsza, gdzieś pod koniec szkoły podstawowej, a szkoła podstawowa to była klasa ósma,   
no to wtedy wiedziałam, że będę nauczycielką.

***- Jakie było Pani największe marzenie?***

- No wtedy marzenia mieliśmy troszeczkę bardziej przyziemne, niż wy teraz macie, ale bardzo marzyłam o podróży. Wtedy nie było tak łatwo gdziekolwiek pojechać, nikt nie miał paszportów, były to też wielki koszty, więc wyjazdy gdzieś za granicę Polski były trudne. Zawsze jednak marzyłam, żeby zobaczyć Paryż, żeby zobaczyć Rzym, no generalnie pozwiedzać trochę.

***- Czy ma Pani rodzeństwo?***

- Ja jestem drugim dzieckiem w rodzinie. Mam starszą siostrę o trzy lata, i mam młodszego brata. Gdy ja szłam do pierwszej klasy, on się wtedy urodził. Mam dwoje rodzeństwa.

***- Z którym rodzeństwem się Pani najlepiej dogadywała?***

- Najlepiej dogadywałam się z moją siostrą, ale muszę wam powiedzieć, że nie było tak zawsze. Zaczęłyśmy się dogadywać, kiedy już byłam troszeczkę starsza, to znaczy siódma klasa, ponieważ moja siostra była bardzo układnym i grzecznym dzieckiem. Była starsza i przez wszystkich była stawiana mi za wzór: ,,Zobacz, jak Gabrysia się dobrze uczy”, ,,Zobacz, jaka Gabrysia jest grzeczna”, ,,Zobacz, jak Gabrysia wszystko dobrze robi”. Trochę jej miałam za złe, że ona jest tak idealna, ale później jakoś się tak dobrze ułożyło i dziś jesteśmy najlepszymi przyjaciółkami.

***- Jaka była Pani ulubiona zabawa, i czy nadal jest?***

- Ja zabawy wymyślałam sobie sama. Polegało to na tym, że na strychu naszego domu, który służył trochę jako suszarnia, ale też jako składowisko, można było sobie utworzyć taki „własny świat”. Czasami organizowałam tam aptekę, pocztę, biuro detektywistyczne i w ogóle genialnie tworzyłam różnego rodzaju firmy. Aż dziwne, że jakoś w biznesie nie wylądowałam, ale genialnie wymyślałam sobie te zabawy, zajęcia sama. O dziwo moja starsza siostra też się często tym zabawom podporządkowywała. Muszę to przyznać i myślę, że trochę mi z tego po dzień dzisiejszy zostało,   
bo nie lubię gotowych wzorców. Lubię jakąś myśl zaczerpnąć z jakichś pomysłów, ale później lubię pomysł przetwarzać według własnej wiedzy.

***- Co Pani lubiła robić w wolnym czasie?***

- W wolnym czasie? Właściwie ja nie miałam tego czasu wolnego dlatego, że uczyłam się gry   
na akordeonie i to mi pochłaniało dużo czasu. Miałam też dużo obowiązków w domu. Moim obowiązkiem między innymi było sprzątanie, w wakacje na przykład dużo się robiło przetworów, pomagałam też mamie w ogródku, tak że tego czasu wolnego miałam bardzo mało. Czasami mogłam odwiedzić koleżankę. Każdą wolną chwilę przeznaczałam głównie na czytanie i również bawiłyśmy się w ten sposób, że po południu siadałyśmy gdzieś tam na leżaku lub kocyku i każda miała swoją książkę, którą czytała. Czytanie co jakiś czas było przerywane: ,,Słuchajcie, słuchajcie,   
a bo ja mam tutaj taki fajny fragment!” i głośno się go odczytywało. Niektórzy byli tym rozbawieni, albo nie, no i znowu wracałyśmy do czytania, a ktoś tam znowu mówił: ,,A ja tu ma takie fajne coś!”. I tak to sobie spędzałyśmy wolny czas.

***- Czy będąc małą dziewczynką chciała Pani zostać dyrektorem szkoły?***

- Nie, o tym, że będę dyrektorem szkoły to wtedy nie myślałam. Gdy rozmawiam teraz z moimi kuzynkami starszymi od menie, czy ciociami, wujkami, zawsze mówią, że ja taką małą dyrektorką byłam zawsze, dlatego że tak lubiłam „coś zarządzać” jak to się mówi, ale o tym wtedy   
nie myślałam.

***- Dziękujemy za poświęcony nam czas i udzielenie wywiadu.***

Wywiad przeprowadziły: **Karolina Rynkiewicz** i **Dominika Pawlak** z klasy V.